

Eryk Lipiński – *Dziennikarze w anegdocie*,
Toruń 1991, Wydawnictwa Comer, s. 73

Powstały w 1935 roku tygodnik satyryczny „Szpilki” był pismem opozycyjnym do rządu sanacyjnego, toteż rysunki i teksty były często konfiskowane.

Kiedy jeden z numerów pisma był dość długo przez cenzurę przetrzymywany, redaktor Eryk Lipiński zadzwonił do szefa cenzury, Władysława Zambrzyckiego, prosząc o przyspieszenie decyzji.

– Panie redaktorze – brzmiała odpowiedź Zambrzyckiego – wojewoda [warszawski Władysław – przyp. red.] Jaroszewicz zastrzegł sobie, że „Szpilki” będzie cenzurował osobiście. Niestety od dwóch dni jest nietrzeźwy i nie można się z nim porozumieć.

Zespół redakcji „Szpilek” był zrozpaczony, ale już wieczorem zadzwonił Zambrzycki, informując z radością:

– Panie redaktorze, wpadłem na świetny pomysł. Otóż mieszkam na Kolonii Staszica, a blisko mnie wojewoda Jaroszewicz i okazuje się, że nasze służące dobrze się znają. Moja załatwiła już ze służącą wojewody, że jak tylko się obudzi, to obok zsiadłego mleka podsunie mu odbitki „Szpilek” do przejrzenia. Nie martwcie się panowie, teraz to będzie już prędko!

I tak, dzięki przyjaźni dwóch służących, „Szpilki” szybko otrzymywały decyzje wojewody.